



CZESŁAW KRULISZ

Warszawa, 19 kwietnia 1948 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, sędzia Halina Wereńko, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprowadzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Czesław Władysław Krulisz
Imiona rodziców	Zygmunt i Anna z d. Repaklesy
Data urodzenia	14 sierpnia 1912 r. w Sękowej, gm. Gorlice
Wyznanie	rzymskokatolickie
Przynależność pań. I nar.	polska
Wykształcenie	dwa kursy prawa
Zawód	naczelnik personalny Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji

W czasie powstania warszawskiego mieszkałem przy ul. Solec 6 w Warszawie, a po spaleniu przez czołg niemiecki tego domu w dniu 3 sierpnia, przy ulicy Idzikowskiego 5/7.

17 sierpnia o godzinie 17.00 od strony Czerniakowskiej i budynku numer 3 przy ulicy Idzikowskiego wpadł na teren naszego domu oddział żołnierzy niemieckich formacji SS i Ukraińców. Wyprowadzono wszystkich mieszkańców i po drodze mniej więcej co dziesięć metrów Ukraińcy ograbiali naszą grupę z kosztowności. Zaprowadzono nas do gimnazjum im. Batorego przy ulicy Łazienkowskiej, gdzie zastaliśmy już grupy ludności cywilnej wyprowadzonej z innych domów Powiśla. Z gimnazjum im. Batorego ulicą Agrykola doprowadzono nas w aleję Szucha. Grupę kobiet i dzieci zaprowadzono na teren ul. Litewskiej 14, mężczyzn zatrzymano przy al. Szucha 25. Nazajutrz SS-man wybrał ponad dziesięciu młodych mężczyzn, jak się później dowiedziałem, na roboty. Po chwili wybrano

mnie w grupie około 20 mężczyzn. Pozostałych – osoby starsze oraz kobiety, jak się później dowiedziałem, odstawiono do obozu przejściowego w Pruszkowie.

Mnie i grupę ze mną zabraną zaprowadzono do domu przy Litewskiej 14. Obozem zarządzała policja techniczna, komendantem obozu był sierżant policji Waluga (Niemieckiej Policji Technicznej). Z więźniów dawniejszych zastałem Ratajczyka, Jana Szewczyka, Jakuba Dawidowicza. Innych nazwisk nie pamiętam. Było ponad 150 więźniów. Grup z obozu używano do różnych robót.

6 października w grupie około 40 więźniów zabrano mnie na Powiśle, tu przydzielono część do kopania okopów przy Czerniakowskiej 124, około 15 osób zaprowadzono do zakopywania zwłok w kwadracie ulic Zagórna, Solec, Szara, Czerniakowska. Pierwszego dnia kopałem okopy, drugiego czy trzeciego znalazłem się w grupie grzebiącej zwłoki. Przy ulicy Idzikowskiego, naprzeciwko nr 5/7, zastałem kilkanaście ciał mężczyzn i kobiet z ludności cywilnej ze śladami postrzałów z granatów. Zwłoki zakopaliśmy obok. Słyszałem wtedy (dziś nie pamiętam od kogo), iż po zajęciu tego terenu przez Niemców żołnierze rzucali w zgromadzonych w piwnicy ludzi granaty.

Ponadto zakopałem jeszcze kilka pojedynczych zwłok.

Na tym protokół zakończono i odczytano.